

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Przyjaciół Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i koszt. na miesiąc 3 marki złote lub 300 000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 fen. zł. za rządę jednolamowy. Wiersz reklamowy 30 fen. złotych. Redakcja i Administracja: Ailenstein, Mühlenstr. 2. Telefon 531. [Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19466. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na niedzielę 16 grudnia 1923 r.

Nr. 283.

## Heca nacjonalistyczna przeciwko rządowi pruskiemu.

W sejmie pruskim nacjonalisci wystąpili w sposób nadzwyczaj ostry przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych panu Severingowi. Było to na posiedzeniu dnia 13 grudnia.

W imieniu nacjonalistów przemawiał poseł Dr. Preyer, który wyliczał rzekome „krzywdy“, które się nacjonalistom w Prusach Wschodnich dzieją. Złożono z urzędu „Polenschreck“ landrata Auwersa w Sztumie który to sprawił, że w czasie głosowania w powiecie sztumskim, który liczy 40 procent Polaków, tylko 20 procent głosowało za Polską. Polacy na Pomorzu zapalili „Freudenfeuer“, gdy się dowiedzieli, że „Polenschreck“ landrat p. Auwers złożony został z urzędu (?). Sześciu landratów nacjonalistycznych, którzy rzekomo posiadali zaufanie (!) ludności złożono z urzędu; Dalej skarżyli się nacjonalisci na zakazy gazet nacjonalistycznych, na rewizje domowe w „Heimatbundzie“ i w redakcji „Ostpr. Zeitung“ w Królewcu, na rozwiązanie związku b. żołnierzy niemieckich itd. itd.

Minister spraw wewnętrznych odpowiedział nacjonalistom spokojnie, ale w sposób dobitny i stanowczy. Zaznaczył zupełnie słusznie, że rzekome oburzenie ludności nastąpiło chyba w redakcjach gazet nacjonalistycznych. Ludność zaczęła się zupełnie poprawnie. Co do rozwiązania nacjonalistycznych organizacji w Prusach Wschodnich oświadczył minister p. Severing, że na egzystencję tak zwanych „vaterländische Verbände“ zwrócił uwagę mordercy dokonane na ministrze Erzbergerze i ministrze Rathenau. Takie związki nie można przecież nazywać „vaterländisch“. Narodowy związek żołnierzy uzbroid swych członków i zorganizował do zbrojnego wystąpienia i dla tego było obowiązkiem rządu, aby podobne organizacje rozwiązał.

Już teraz wywołały słowa p. ministra Severinga w prasie nacjonalistycznej (nie wśród ludności Red.) olbrzymie poruszenie. Reakcyjna „Ostpr. Zeitung“ grozi w dzisiejszym numerze rządowi pruskiemu i stawia rządowi wprost ultimatum i to w sposób następujący:

„Die preussische Staatsregierung möge es sich noch einmal gesagt sein lassen, dass Ostpreussen es satt hat, mit sich Schindluder treiben zu lassen, und dass es entschlossen ist, in diesen grundlegenden Fragen seinen Willen durchzusetzen. Wenn diese Forderungen nicht erfüllt werden, so wird das preussische Staatsministerium, und vor allem der Innenminister Severing die Folgen zu tragen haben, die dann bestimmt kommen werden.“

Sądymy, że rząd pruski się tych gróźb i tych krzyków prasy nacjonalistycznej nie ulęknie.

U nas np. w byłych dzielnicach plebiscytowych przedewszystkiem na Mazurach, rekrutują się zwolennicy nacjonalistów przeważnie z mas ciemnych i bez krytycznych, które nacjonalisci przebiegłe i chytrze przez różne obietnice i tryki polityczne wodzą na pasku. Kto ma zdrowy rozum, ten do ciemnej roboty nacjonalistów wschodniopruskich ręki nie przytki da.

Wszystkie występy nacjonalistów wschodniopruskich świadczą, że to przeważnie ludzie zaślepieni, którzy nie widzą rzeczywistości, lecz bujają gdzieś w obłokach. Nacjonalisci chcą być patriotami, a czynami swymi szkodzą własnej ojczyźnie i dyskredytują ją ustawicznie wobec świata kulturalnego. Ci ludzie cierpią na „Größenwahn“, zamierzają zaobcyć w przyszłości i wszystkie dzielnice, „zrabowane“ przez Polskę, a nędzo uważają siebie za światło, które ze wschodu przyniesie zbawienie Prusom i Niemcom i uwolnienie państwa od zniechęconego przez nich marksizmu i demokracji.

Jeżeli rząd nacjonalistom wschodniopruskim nie będzie patrzył na palce, natenczas przyczyni się do tego, że te dzieci polityczne spowodują prostrą katastrofę, która odbije się nie tylko na Prusach Wschodnich, ale także na reszcie państwa.

Każdy kto ma zdrowy rozum widzi to jasno. Kto zaś tego nie widzi, ten nie chce widzieć, lub jest ślepy.

Observator.

## Przyszłość wielkiego przemysłu Niemiec.

Pan Kaz. Smogorzewski pisze z Paryża, co następuje:

Przemawiając w Fleewood oświadczył lord Derby 22 z. m., że „jedynie okupacja Rury pokazała Niemcom, iż są narodem pobitym“. Rzymski „Corriere Italiano“ pisał 24 z. m. — a więc nazajutrz po zawarciu układu z przemysłowcami niemieckimi w Dyseldorfie — że „batalia o Rurę kończy się dla Francuzów tak, jak oble Marny, niezaprzeczonem zwycięstwem“. „New York Herald“ twierdził tego samego dnia, że „podpisanie układu z przemysłowcami oznacza początek prawdziwego separatyzmu między Rzeszą a Nadrenją, oraz powstanie nowego organizmu ekonomicznego, mogącego być prawdziwą groźbą dla przemysłu brytyjskiego a nawet i amerykańskiego“. Wreszcie londyński „Times“ pisze w tej sprawie 25 ubiegłego miesiąca: „Wola ludności terytorium okupowanego została złamana. Niemcy się rozpadają, bo im gwałtem wydarto Rurę i Nadrenję. Więc Francja triumfuje. W środku Europy rysuje się nowa jednostka polityczna i ekonomiczna, dominowana przez Francję. Jest wielki czas, aby Wielka Brytania spojrziała prawdziwie w oczy. Trzeba nam silnego ugrupowania, któreby bez trwogi stanęło wobec rzeczywistości chwili obecnej.“

Oto nuta komentarzy politycznych.

Przyjrzyjmy się teraz cyframi, aby dać sobie dokładnie sprawę z ekonomicznych skutków układów dyseldorfskich. W ciągu pierwszych dziesięciu dni listopada Francja na własną rękę używała z Zagłębia Rury 72 000 tonn węgla, 100 000 tonn koksu i 11 000 tonn lignitu. Ilości te oznaczały duży postęp w stosunku do ilości poprzednich i nawet gdyby nie uległy zmianie, wyraziłyby się ogólną cyfrą 7 800 000 tonn paliwa rocznie. Otóż w roku 1922, kiedy Rura pracowała całą parą, Francja otrzymała stamtąd tylko 10 milionów tonn, zamiast 14, jakie przewidywało rozporządzenie komisji odszkodowań.

Jaka będzie sytuacja po podpisaniu układów z przemysłowcami? Normalna produkcja Rury wynosi 90 milionów tonn, w czem 22 miliony koksu rocznie. Przemysłowcy zobowiązali się dostawić okupantom 18 procent tej produkcji: czyli 16 milionów tonn, w czem 4 miliony tonn koksu. Z tej ilości 12 milionów tonn paliwa rocznie (w czem 3 miliony tonn koksu) przypadnie Francji a reszta Belgii.

Pozatem kopalnie i koksownie już przez Francuzów uruchomione, w dalszym ciągu będą dla nich pracowały. W dniu 16 listopada te kopalnie i koksownie produkowały 9000 tonn węgla, 4000 tonn koksu i 2000 tonn lignitu dziennie, co w stosunku rocznym wyniesie 3 500 000 tonn węgla, 1 500 000 t. koksu i 700 000 tonn lignitu. Ogółem więc zamieniając koks i lignit na równowartość węgla, Francuzi w roku przyszłym osiągną z Rury od 17 do 18 milionów tonn paliwa, w czem 5-6 milionów tonn koksu, naturalnie pod warunkiem, że nie stanie na przeszkodzie w wykonaniu układów z przemysłowcami.

Francja więc niemal całkowicie pokryje swój deficyt węglowy. Przed wojną francuska produkcja węgla pokrywała zaledwie 63 procent potrzeb. [W roku przyszłym — o ile wszystkie kopalnie północy zostaną odbudowane, a ich produkcja powróci do normy przedwojennej — produkcja Francji (wraz z Alzacją Lotaryngją i Sarą) wyniesie 53 miliony tonn węgla i 7 milionów tonn koksu, zaś potrzeby Francji wyniosą 75 milionów t. węgla i 14 milionów t. koksu. Deficyt zatem będzie 22 miliony t. węgla i 7 milionów t. koksu. Jak widzimy, deficyt ten całkowicie przez bezpłatne dostawy z Rury pokryty nie będzie, z łatwością jednak może być pokryty drogą transakcji handlowych. Skutkiem tej polityki byłoby całkowite niezależenie się Francji od węgla angielskiego.

Podpisanie układów z przemysłowcami, może być początkiem końca złototy ery niemieckich magnatów wielkiego przemysłu. Już przed wojną niejednokrotnie mawiano, że Niemcy są raczej państwem ekonomicznym niż politycznym. Kręgosłupem tego państwa ekonomicznego był wielki przemysł, który

w ciągu ostatniego półwiecza niesłychanie się rozwinął dzięki trzem warunkom: obfitość, taniość i wydajność robocizny, taniość węgla i względna lekkość świadczeń podatkowych. Po wojnie świadome obniżanie marki zwiększyło tylko korzyści z tych trzech warunków wynikające. Okupacja Rury tej sytuacji położyła kres. Przemysłowcy niemieccy stanęli wobec następującego dylematu: albo się nie poddać a więc utracić narzędzia swego bogactwa i pchać w dodatku Niemcy w chaos, albo się poddać, ale zarazem ograniczyć bardzo trzy warunki przedwojennej i powojennej pomyślności.

Co do wydajności rąk roboczych, jak wszędzie, tak i w Niemczech po wojnie znacznie się ona zmniejszyła; jednocześnie zwiększyły się koszty drożyzny. Ceny węgla niemieckiego bardzo wzrosły, co się oczywiście odbija na kosztach produkcji, wreszcie skończył się już czas małych podatków w Niemczech, bo uzdrowienie niemieckich finansów i ciężary z tytułu odszkodowań wynikające wymagają, aby podatnicy niemieccy conajmniej w samym stopniu byli obciążeni, jak podatnicy francuscy.

Można się więc spodziewać, że wszechpółęga „cezarów ekonomicznych“ niemieckich w rodzaju Hugo Stinnesa, o których z takim liryzmem się wyrażał dwa lata temu filozof Herman Kayserling, zbliża się ku końcowi. Niemiecki wielki przemysł, który skonfiskował po wojnie na swoją rzecz całą prawie fortunę publiczną Niemiec, został wreszcie — dzięki okupacji Rury — pokonany i zmuszony do wykonywania postanowień traktatu wersalskiego w imię bezwładnego państwa niemieckiego.

Jesteśmy przekonani, że wygra na tem także i przemysł angielski i że zamiast utworzenia bloku antyfrancuskiego, lepiejby zrobił, zastanawiając się czy współpraca angielsko-francuska na podstawie okupacji Rury i ograniczenia swobody ruchów wielkiego przemysłu niemieckiego nie byłaby możliwa. Jeśliby „Times“ już się nad taką ewentualnością zastanawiał, po rozważeniu ją odrzucił i wówczas był swój artykuł napisał — to sprawa byłaby poważniejsza. Dowodziłoby to bowiem, że pewni anglicy już dziś wykluczają możliwość współpracy z Francją i zalecają organizowanie bloku antyfrancuskiego.

## Przegląd polityczny.

### Polska.

#### Projekt traktatu handlowego polsko-japońskiego.

Warszawa. (AW) Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy o ratyfikacji traktatu handlowego i nawigacyjnego między Polską a Japonją. Poza tem odbyło się pierwsze czytanie ustawy o przystąpieniu Polski do międzynarodowej konwencji haskiej, o prawie obywatelstwa państwa i osób neutralnych na wypadek wojny, o prawie i zwyczajach wojny lądowej i o rozpoczęciu kroków wojennych.

#### Polska reguluje swe długi wobec Francji i Anglii.

Warszawa. (AW) Ministerjum skarbu wydelegowało jednego z wyższych urzędników, celem uregulowania spłaty długów polskich wobec Francji i Anglii.

#### Służba wojskowa w Polsce.

Warszawa. (AW) Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku przeprowadzono rozprawę o ustawie o powszechnym obowiązku służby wojskowej i o zamierzonym wydzierżawieniu monopolu tytoniowego. Ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej przewiduje dwuletnią służbę w armii; ulgi przyznane są obywatelom i prowadzącym samodzielne gospodarstwa, tudzież konającym studa i księżom.

#### Uczczenie pamięci prezydenta Narutowicza.

Warszawa. (AW) W dniu 16 bm. jako rocznicę zamordowania prezydenta Narutowicza, zapowiedziane są w całym kraju uroczystości, poświęcone pamięci zmarłego.

## Niemcy.

### Wspólna moneta obiegowa dla okupacji w Nadrenji.

Berlin. (AW.) Magistrat Dyseldorfu wydał komunikat, w którym zawiadamia, że w porozumieniu z rządem Rzeszy wszystkie gminy okupowanego terytorium, przystępują do wydania wspólnej monety. Pieniądz ten oparty będzie o wspólną 6procentową pożyczkę wszystkich gmin a następnie o 6procentową złotą pożyczkę państwową. Rząd Rzeszy wyda rozporządzenie, na podstawie którego gminy terytorium okupowanego zostaną upoważnione do pobierania wszystkich wpłat w nowym pieniądzu. Wydanem nowych asygnat zajmie się bank krajowy prowincji nadreńskiej.

### Dłuższa praca dla urzędników.

Berlin. Z powodu zamierzonego przedłużenia pracy urzędników państwowych toczyły się układy pomiędzy rządem a przedstawicielami urzędników. Nie doprowadziły one jednak do żadnego rezultatu i zostały przerwane. Rząd mimo to przedłużył czas pracy urzędników.

Rząd bawarski już to uczynił. Najkrótsza praca tygodniowa ma wynosić 48 godzin, najdłuższa 54 godziny.

### Zastój na giełdzie niemieckiej.

Berlin. (AW.) Na rynku niemieckim nastąpiła sztuczna zniżka walut obcych, które notuje się niżej kursu urzędowego. Wskutek nasycenia rynku potrójnym pieniądzem, tj. marką rentową, pożyczką złotą i marką papierową nastąpił zastój na giełdzie, który spekulacją wyzyskuje celem skupowania walut obcych poniżej paritetu. Równocześnie wielkie dzienniki jak Vossische Zeitung i Berliner Tageblatt zapowiadają katastrofę o rozmiarach jeszcze niebywałych w najkrótszym czasie, gdyż rząd nie może przekroczyć preliminowanej sumy jednego miljarda marek rentowych, a suma ta jest niewystarczająca. Berl. Tageblatt zapowiada, że rząd użyje pełnomocnictw dla dokonania trzech brutalnych środków, głęboko sięgających do wewnętrznych stosunków gospodarczych aby zdobyć potrzebne sumy i przewyciężyć największe niebezpieczeństwo. Zapowiedziany z kilku stron a szczególnie propagowany przez centrum apel do zagranicy a w szczególności do Ligi Narodów apel o pożyczkę z zagranicą pozostaje właśnie w ścisłej łączności ze stanem pełnego finansowego wyczerpania Niemiec.

## Francja.

### Liga Narodów a mniejszości narodowe na Litwie.

Paryż. (AW.) Rada Ligi Narodów obradując nad położeniem mniejszości narodowej na Litwie, wysłuchała wywodów litewskiego ministra spraw zagranicznych i uchwała, że uważa oświadczenie przedstawiciela Litwy z dnia 20 maja 1922 r. odnośnie do ochrony mniejszości narodowej za obowiązujące. Rada Ligi Narodów obejmuje gwarancję za treść tego oświadczenia.

## Anglia.

### Głos angielski o położeniu międzynarodowym.

Londyn. (AW.) „Daily Telegraph” umieszcza sensacyjny artykuł o zmianach w polityce międzynarodowej. Nawiązując do podróży króla jugosłowiańskiego

do Paryża. „Daily Telegraph” przypisuje jej wielkie znaczenie, że względu na Czechosłowację i Włochy. Prezydent Massaryk nie zgodził się na zawarcie konwencji wojskowej z Francją. Francja szuka więc w przymierzu z Jugosławią zabezpieczenia, którego nie mogła uzyskać ze strony Czechosłowacji. Ponadto nowy układ śródziemnomorski, pomiędzy Hiszpanią a Włochami może doprowadzić do ściślejszego związku pomiędzy Jugosławią a Grecją, dla Francji jak i dla Jugosławii wolny dostęp do portu w Salonikach ma pierwszorzędne znaczenie. Przedewszystkiem jednak Francja pragnie posłużyć się Jugosławią przy regulacji swych stosunków z Rosją. Nowy przedstawiciel Jugosławii w Berlinie, ma podjąć rokowania z Rosją i stąd utrzymywać kontakt z Paryżem i Belgradem.

## Łotwa.

### Mniejszość polska na Łotwie.

Warszawa. (AW.) Korespondent „Kurjera Warszawskiego” donosi z Rygi, że nowy minister oświaty jest życzliwie usposobiony dla szkół mniejszości narodowych i dzięki temu można spodziewać się, że stosunki polsko-łotewskie po usunięciu ostatnich przeszkód staną się zupełnie poprawne i życzliwe.



## Tylko do 25 grudnia

przyjmują listonosze przedpłatę na miesiąc styczeń. Szanowni Czytelników naszych prosimy wyciąć kwit i z pieniędzmi, (2 marki złote) oddać listowemu a przerwa w dostawieniu gazety nie nastąpi.

## Włochy.

### Powody zamknięcia parlamentu włoskiego.

Rzym. Komunikat pochodzący bezpośrednio z półurzędowych kół w sprawie powodów zamknięcia sesji parlamentu głosi co następuje:

Twierdzenie, że rząd obawiał się głosowania w Izbie jest głupstwem, gdyż Izba skłonna była głosować za udzieleniem pełnomocnictw dla rządu na cały okres trwania obecnego ciała ustawodawczego, gdyby tylko rząd tego zażądał. Ś nieznem jest również twierdzenie, że rząd obawiał się również dyskusji nad sprawą wykorzystania pełnomocnictw, oraz ich przedłużenia, rząd bowiem posiadał wszelkie środki dla kierowania dyskusją. Grupa faszystów gotową była złamać nieumiarkowaną opozycję i zmusić ją do uległości, rząd zaś byłby dokonał reszty. Absurdem jest również to co czynią socjaliści, starając się dowiedzieć, że Mussolini powziął tę decyzję wobec rzekomo grożącego kryzysu w łonie partii faszystów. Absurdem jest również przypuszczenie, że Mussolini zamykając sesję parlamentu miał zamiar uśmierzyć gorączkę wyborczą faszystów prowincjonalnych. Trzeba istotnie

Mieszkała tu od powrotu z Paryża, będąc pod opieką księżnej Podhorckiej.

Trzy miesiące, przebyte w cichym pałacu pozostawiły na Luci ślad wybitny. Uspokoila się pozornie, w rzeczywistości jednak walki wewnętrzne nie ustały, tylko były już inne, niż przedtem.

Lucia w pierwszych czasach powrotu swego z zagranicy, spotykała ordynatą z pewnym wstydem. Ale widząc jego zadowolenie z powodu zerwania małżeństwa, odczuwając jego serdeczność dla siebie, pozbyła się fałszywego uczucia. Wróciła jej dawno zaginiona swoboda w obcowaniu z Waldemara; była mu siostrą i spostrzegła z ulgą niezmierną, że gwałtowne przejścia duchowe w Paryżu unicestwiły jej miłość. Uwielbienie, cześć dla ordynata nie uległy zmianie, ale teraz dziewczyna już umiała nazwać te uczucia po imieniu.

Widywali się dość często, stosunek ich z dniem każdym stawał się naturalniejszym. Częściej jednakże Lucia przebywała z Bohdanem, który kończył praktykę w Głębociczach przed wyjazdem na posadę do Białe-Czerkas.

Rozmowy Luci z Bohdanem były wyczerpujące dla niej, ale ich pragnęła. Jego śmiałość poglądów brała Lucię w swe jarzmo, nakazując jej mimowolne poddaństwo.

Bohdan humorem swoim rozbawił ją, nadał inny kierunek jej myślowi, łagodził jej duszę, powracającą do zdrowia. O miłości swej nie mówił.

Bawili się z sobą jak dzieci, razem odbywali spacer, razem czytali i grali w bilard. Szukali się wzajemnie.

Gdy śniegi stopniały, Lucia i Bohdan lubili zrywać pierwiosnki po mokrych gajach w Obronnem.

On opowiadał jej wiele ciekawych szczegółów ze życia przed poznaniem ordynata. Drażnił ją wybrykami dowcipów i czasem łobuzerską brawurą w obścianiu. Sprzeczki ich bywały częste i nieraz w tonie ostrym. Oburzenia Luci chłopak dowcipnie wyśmiewał, krytykował pewne jej poglądy, był albo subtel-

nie znac najpełniej psychologii Mussoliniego, aby wygłaszać podobne głupstwa.

Powody, które skłoniły Mussoliniego do zawieszenia na czas nieograniczony posiedzeń Izby są natury czysto moralnej. Mussolini zrezygnował z własnego zwycięstwa i to jest szlachetny gest z jego strony. Wybory w Anglii nie są bynajmniej dowodem pochodu na lewo, może przeciwnie, oznaczają one kres tego pochodu, gdyż ujawniły one paraliż rządu, chorobę, którą prze chodzi wiele innych narodów. W rzeczywistości nie istnieją żadne analogie między tem co zaszło w Anglii, a sytuacją polityczną we Włoszech.

Faszyzm nigdy nie pragnął być rodzajem schroniska dla żebraków politycznych i będzie zawsze wszelkimi siłami dążył do zachowania swej siły i godności, oraz usilować będzie dowiedzieć zarówno krajowi jak i zagranicy, że posiada nie tylko siłę, lecz również gorące i świadome poparcie szerokich mas narodu włoskiego.

## KRONIKA.

Olštyn, 15 grudnia 1923.

Kalendarz na poniedziałek: Łazarza.  
Wschód słońca o godz. 7.55; zachód o g. 4.01.

**Redukcja urzędników.** Piszą nam: Rozpoczęto w Niemczech rozpuszczanie urzędników, kieruje się przytem nie podług lat, lecz zwalnia się ich dowolnie. Dano terminatkę urzędnikom, którzy są 17 i 20 lat, a młodszych pozostawia się w urzędzie. Wywołuje to niezadowolenie. Samych urzędników kolejowych i pocztowych zamierzają zwolnić z urzędu 225 000. Urzędnicy zwolnieni wyzywają na rząd terazniejszy i na republikę, powiadając że wolą żyć pod koroną, niż pod cylindrem. Wrogowie republiki wyzyskują trudne położenie państwa na niekorzyść tegoż.

### Z Warmii.

\* w. Olštyn. Targ wczorajszy był bardzo ożywiony. Ceny znów nieco spadły a towaru było więcej jak zwykle. Przedewszystkiem wzwięziono więcej masła i jaj. Funt masła kosztował 1,50 do 1,70 mk., jaja tak samo. Gęsi jak zwykle było wiele, funt kosztował 70 do 80 fen., kaczkę funt 1 mk. Żywe kury sztuka 2 mk. Mięso wieprzowe kosztowało 0,60 do 1 mk na funt, szynka 90 fen., okrasa 1,20 mk., wołowina 60 fen., cielęcina 70 fen. Ryb było dosyć a ceny następujące: szczupaki 80 fen., płotki 40 fen., okońki 60 fen., marenki 70 fen. na funt.

— w. Zakaz palenia w pociągach i poczekalniach. Kto w pociągach lub w poczekalniach kolejowych nie przestrzeże zakazu palenia, skazany zostanie obecnie na dwie złote marki kary. Ściągnięcie kary nastąpi natychmiast bez poprzedniego zawezwania.

— w. Ameryka dla Niemców zamknięta. Wedle informacji państwowego urzędu emigracyjnego wyczerpała się liczba emigrantów niemieckich, którzy chcieli w czasie do 30 czerwca wyjechać do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wolno jechać tylko za interesem lub w odwiedziny na czas 6 miesięcy. Dopiero po pierwszym lipca przyjmować będą towarzystwa okrętowe zamówienia na miejsca.

\* w. Reszel. Celem zapobieżenia kradzieżom sprowadzili sobie zainteresowane osoby psa policyjnego. Już w pierwszych dniach pokazał on co się nauczył. Pewnemu gospodarzowi w Monsdorfie

nym, jak rzeźbiarz kamei, lub też nawet szorstkim, Lucia nigdy nie mogła być pewną, jak skończy się ich rozmowa jak go pożegna po najlepszym powitaniu. Nie zdołała zgłębić jego natury, Zaciekała się, gorączkowała i wciąż spotykały ją niespodzianki.

Bohdan opowiedział Luci epizod z Burgu wiedeńskiego; swój zapal do arcyksiężniczki odmalował szczerze, ale go trochę mocniej oświetlił.

Lucię to wyznanie różgniewało. Nadąsała się, nie chciała słuchać poetycznych opisów o arcyksiężniczce, która w słowach Bohdana wyrosła na zaczerpioną królową z bajki. Ody Bohdzio spytał Lucię, co ją tak gniewa, odrzekła chmurnie:

— Sądziłam, że Don-Juanem nigdy nie byłęś.

— Owszem! Ojej! I jakim jeszcze! Marja Beatrycza to taka duchowa słabostka. Miewałem szalony innego rodzaju. Pamiętasz w Warszawie pojedynek mój o jakąś tam diwę z baletu? No, przedtem była słodka Anni. Z jej objęć wpadłem w uścisk rulety. Maluczko — a nie ujrzeliście mnie, ale, wedle pojęć księżnej-babki, ten mój pozorny finał był właśnie uwerturą mego życia.

Baronówna nie lubiła takich zwierzeń.

Księżna cieszyła się, patrząc na Lucię jakby od-młodzoną. Staruszka przeczuła, co dzieje się w sercu dziewczyny, ale była dyskretną. Bohdana księżna lubiła, ujął ją sobie ocaleniem Luci od związku z Brochwiczem. Cenila młodzieńca, że potrafi złamać jej upór, że umiejętnie leczył ją od cierpień, przeżytych, że miał nad nią wpływ dobroczynny.

Oni się zaś oboje dopełniali. Wysoki Bohdzia Lucia umiejętnie normowała; jej kaprysy Bohdan zreszcie obracał w żart; jej smutki rozpraszał narzucał jej siebie łagodnie, lecz uparcie, tak że w końcu ciągle był w jej myślach. Lucia staczała z sobą utarczki wewnętrzne. Nic nie pomogło: Bohdan porwał ją i podziwem karmił duszę dziewczyny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

HELENA MNISZEK. 80

## ORDYNAT MICHOROWSKI.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Poróżowały nasiąknięte sokiem lipy. Tu i tam buja biały motyl.

Poranek roku zaświtał przecudny.

Uczucia nagromadzone szczerze rosną z każdą chwilą. Uczucia, duchem poczęte, więc przeogromne, trawią wszystko.

Zda się, że na ziemię zstąpiło serce. Wielkie serce miłowania. I tuli ziemię, pieści, jak ojciec stęsknione dziecię. Serce przygarnia do siebie wszechistość, łączy twory ziemię w rodzinę jedną, zespoloną szczęściem. Wchodzi do dusz roślin, stworzeń wszelakich i do dusz ludzkich.

A gdzie wstąpi — rosną skrzydła.

A gdzie zajrzy — promień się budzi.

I śpiew upoisty, wyrwany rozkoszą z piersi brzmi dziękczynieniem.

Nadzieja wzbogaca się, otucha stroi w zlotolite szaty. Rany goją się łatwiej; krzywdy maleją cierpienia przekwitają lub schną.

Bo serce wszechbytu, serce rozpalone miłością, z wiosną nadeszłe, balsam kojący kładzie do duszy, kropi płynem czaro-dziejskim wiary, i natchnienia.

Wszystko głębiej czuje, bujniej myśli.

Wszystko się kocha. Tylko jeszcze nie staje na ślubnym kobiercu, jeszcze nie dosięga najwyższej ekstazy. Zaledwo początek niezmiernego piękna — a już zachwyca.

Idzie rozkosz, idzie! Podwaja swój pęd; rozkosz dla ducha, dla serce upojenie.

Lucia Elzonowska witała wiosnę w Obronnem.

skradziono wieczorem pomiędzy 5 a 6 dwie owce. Następnego dnia przed południem, a więc po 15 godzinach sprowadzono psa policyjnego, który najprzód wskazał miejsce, na którym owce zabito a następnie zażądał wejścia do mieszkania pewnego robotnika. Podczas natychmiastowej rewizji domowej znaleziono wiele skradzionych rzeczy jak pasy zapędowe, buty, naftę w butelce 10 litrowej, miechy od zboża z różnymi znakami, jęczmień itd. Również urządzono rewizję u sąsiadów, u których także znaleziono rzeczy skradzione. Gdy syn owego robotnika wracał do domu czekał pies i na niego. Chłopak przyznał się zaraz do kradzieży. Ojca i syna aresztowano.

### Z Powiśla.

\* w. Malbork. Samobójstwo przez wystrzał w brzuch popełnił usiłował na ustępie dworca tutejszego pomocnik biurowy Will z Wlezbarka. Woźny sądowy K. transportował go do więzienia śledczego w Elblągu. Ciężko rannego odstawiono do domu chorych.

\* Podstolin. Piszą nam: W czwartek 13. b. m. złożono do snu wiecznego zwłoki śp. Jana Radki przy udziale kilkunastu księży i licznych parafjan. Dwóch członków kółka rolniczego podstolińskiego, którego prezesem był dawniej zmarły, niesło przed trumną wieniec. Śp. Jan Radka był wzorem niezmordowanej pracy i cierpliwości w dolegliwościach. Gdy przed niedawnym czasem grom spalił zabudowania gospodarce, śp. zmarły ani na chwilę nie rozpaczał, lecz powiedział z spokojem: »Bóg dał, Bóg wziął. Trzeba na nowo pracować i budować«, zabrał się rączy pomimo niedomagań do budowy. Umarł jako żołnierz na posterunku. Bo jeszcze kilkanaście dni przed zgonem rwał się do pracy pomimo ciężkiej choroby. Niech mu ta ziemia matka, na której on się tyle namozolił, przytuli do snu wiecznego. N. a. w. P.

### Z innych części F. us Wschodnich.

\* w. Rastembork. Drzewo tanieje. Na ostatniej licytacji zauważono znaczny spadek cen za drzewo. Przed 14 dniami płacono za metr buczyny 13—14 mk. obecnie tylko 4 mk.

### Z literatury.

„Iskry“, tygodnik dla młodzieży, nr. 10 wyszedł z druku, jak zwykle w pięknej formie zewnętrznej, ozdobiony wielu rycinami, reprodukcjami obrazów Matejki i obrazkami z krain zwrotnikowych. Na treść składają się wiadomości potoczne pod rubryką »Gazeta«, artykuł M. Gerson Dąbrowskiej »Jan Matejko«, »Wspomnienia z raju« przez Al. Janowskiego. Następują ciekawej treści notatki przyrodnicze, po nich powiastka »O Jaśku budowniku i jego nauczycielu Mucharze« przez Konrada Chmielewskiego. Antoni

Urbański opisuje wspaniałe »Gniazdo Radziwiłłów«, zamek warowny w Nieświeżu. Wreszcie artykułki »Jak ozdobić choinkę«, »Co będzie w przyszłym roku?« i »Niec o biegach« uzupełniają numer, którego zamyka rybryka »Rozrywki«. Tygodnik wychodzi pod redakcją Władysława Kopczewskiego, nakładem Książnicy Polskiej Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w Warszawie.

### Wróg ludu.

Często w życiu zbliża się do ciebie,  
Ludu polski, twój zacięty wróg,  
Co twe szczęście aż zbyt często grzebie,  
Gdy przekroczy chaty twojej próg!

On ci — piwem, winem, albo wódką,  
Chce — »osłodzić« ciężki życia trud,  
Lecz mu — nie wierz, bo za chwilę krótką  
Żłudnych marzeń pcha cię w życia brud!

On uczynić chce cię niewolnikiem  
Swym dozgonnym, zgasić szczęście twe!  
Za to, że go witasz wciąż okrzykiem,  
On ci daje: hańbę, ból i łzę!

On cię często wiedzie do więzienia,  
W biedę wpędza, grabiąc pole, dom!  
On i działki twe w sieroty zmienia,  
W spadku dając im głód, nędzę, srom!

Hej mój ludu drogi, ty siemiężny,  
Takiś dobry, silny, mężny jesi!  
Przecież gnębi cię ten wróg potężny,  
Sprawia nieraz krwawy w karczmie chrzest!

Chciej więc, ludu wreszcie już uwierzyć,  
Że — fałszywy to przyjaciel twój!  
Chciej odważnie, rychło nań uderzyć,  
Wypowiedzieć mu śmiertelny bój!

Wstań więc zaraz, rączy spiesz do boju,  
Wroga swego wypędź z domu precz!  
Gdy chcesz szczęścia zaznać i pokoju:  
Dzierż plug pracy i trzeźwości miecz! —

Ks. Józef Janiszewski.

### Rozmaitości.

#### Ciekawy kontrakt małżeński.

Ciekawie przedstawia się tekst kontraktu, podpisanego przez pana Shapiro i pannę Connor, aktorów nowojorskich, w przededniu ślubu. Kontrakt ten brzmi jak następuje:

1) Żadne z małżonków nie będzie nieobecne w domu po godz. 11. wieczór. bez upoważnienia.

2) Żadne z małżonków nie będzie rilo wódki bez upoważnienia drugiej strony.

3) Każde z małżonków korzystać będzie w ciągu roku z jednomiesięcznego urlopu.

4) Małżonkowie nie będą się wzajemnie oklamywać.

5) Mąż przedstawi żonie artystów, z którymi grać będzie w teatrze.

6) Żona nie zdejmie nigdy z palca swego narzeczeńskiego pierścienia.

7) Oboje małżonkowie starać się będą grać na tej samej scenie.

Szkoda, że nie dowiemy się, czy też kontrakt małżeński okaże się dobrą receptą na szczęście w małżeństwie.

### Przemysł i handel

Dolar 14. XII. 4 200 000 000 000 mk.

Złota marka 14. XII. 1000 miliardów.

Marka polska 13. XII. 950 000 mk.

#### Ceny ziemiopłodów.

(Królewiecka giełda płodów rolnych).

Królewiec, 14. grudnia. Dowóz 13 wag żyta, 1 jęczmienia, 3 owsa, 1 in. prod.

Notowano (w markach rentowych za centnar):  
Żyto 6,25 —, pszenica — 7,25, owies 5 do —, jęczmień 7,50 —

(Berlińska giełda płodów rolnych).

Berlin, 14 grudnia. Godzina 1-sza w południe.

Urzędowe notowania (za 100 klg. w mk. złotych):  
Pszenica 16,2—16,4 mk. zł., żyto 14,2—14,4, jęczmień ozimy — — —, jary 15,1—15,5, owies 12,5—12,8 kukurydza loco Berlin — — mk. zł. Za 100 klg.: mąka pszen. 25,00—29,00, mąka żyt. 24,50—26,5 mk. złotych. Za 100 klg.: ospa pszena 7,—7,25 ospa żytnia 6,75—7, miliard., rzepak 27 — 28, siemię lniane — —, groch Wiktorja 44—48 mk. zł., groch spoż. mały 25 — 27, groch pastewny — —, peluska 14 — 17, bób polny 20 — 23, wyka — —, łubin niebieski 15 — 20 —, łubin żółty 16 — 22, seradela 16,5 — 20, makuch rzepakowy 11—12 mk., makuch lniany — —, wyłłoki suche 8,00—8,25, wyłłoki cukrowe 17—18, melasa torfowa 7,5 — 8,5 płatki ziemniaczane 17—17,5.

Urzędowe notowania ziemniaków: ziemniaki spożywcze, białe i czerwone 2,20 mk.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk ze Szczytna. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

A baba się rozgniewała: — »Idźże mi zaraz do rybki i proś, niech wystawi chatę, jak się patrzy — dużą, czystą, wybieloną — bo ja nie chce być rybaczka, lecz zamożną gospodynią

Rybak poszedł na brzeg morza i jął wolać do złotej rybki:

— Czarodziejska złota ryko,  
Na wezwanie staw się szybko!

Wnet zawrzała woda w morzu, przyplłynęła wielką falą, a na fali zajaśniała czarodziejska złota rybka.

— Przybywam na zawołanie,  
Powiedz, jakie twe żądanie?

Rybak kłania się do ziemi, starą czapką piasek zmiata: — »Przewielmożna pani rybko! Moja żona nie chce dłużej mieszkać w starej, nędznej budzie, ale chce mieć chatę nową, — dużą czysto wybieloną!»

A złoczysta rybka rzecze:

»Idź, nie frasuj się, człowiecze!  
Oto już na zawołanie  
Wypełnione twe żądanie«

Rybak wraca rad do domu; spojrzę w lewo, spojrzę w prawo — i nic zgoła nie poznaje. Już lepianki niema śladu, tylko stoł chaty mowa ze sprzętami, ze statkami i z ogrodem i z obejściem. W stajni konie rżą u złobu, a po chlewach i w oborze ryczy bydło, kwiczą wieprze. — W oknie stoi jego baba w nową chustę przyodziana. Rybak poszedł i zapytał:

— Cóż Kaśeniko, moja żono!  
Czy jesteś zadowolona?

Baba na to krzyknie z gniewem: — »A to mi dopiero szczęście!  
— W chłopskim stanie ani chwili nie chcę dłużej pozostawać. Ruszaj mi zaraz do rybki, niech uczyni mnie szlachcianką, panią jasną i wielmożną; niechaj mieszkam w pańskim dworze ze sługami, kucharzami.

Stary drapie się w czuprynę, ale nie śmie przeczyć babie; — na brzeg morski zaraz idzie i znów złotej rybki woła:

— Czarodziejską złota rybko,  
Na wezwanie staw się szybko!

Woda w morzu się wzburzyła, ciemną falą się pokryła, złota rybka wypłynęła i rybka zagadnęła:

— Stawię się na zawołanie,  
Powiedz, jakie twe żądanie?

Rybak niski ukłon składa i do rybki tak powiada: — »Przewielmożna złota rybko! Któż do łodu z babą przyjdzie? Już jej mało nowej chaty; chce mieć pański dwór bogaty, chce szlachcianką być wielmożną.

A złocista rybka rzecze:

»Idź, nie frasuj się, człowiecze!  
Oto już na zawołanie  
Wypełnione twe żądanie.«

## Przyjaciel Dzieci

**Dodatek tygodniowy do „Gazety Olsztyńskiej“.**

Redaktor: Jan Brzeszczyński z Gronit.

Dopuszczcie dziatkom iść do mnie a nie wzbraniajcie im, albowiem takich jest królestwo niebieskie.

Nr. 46
Olsztyn, dnia 16. grudnia 1923 r.
Rok II.

### Porządek w chacie.

U jednych dziewczeczek  
Pachnie porządek:  
W każdym się tam statku  
Przejrzysz, jak w zwierciadłku.  
Czyściutko, jak z płatka  
Umieciona chatka,  
A dokoła ścianek  
Ogródek, jak wianek.

U drugich dziewczeczek  
Inny porządek:  
Wiepszy w sieni ryją,  
Psy naczynia myją,  
A łyżki pod ławą  
Zarosły murawą...

Krowy nie wydoi,  
Ogona się boi;  
Izby nie wymiecie —  
Kupą leży śmiecie,  
A twarz też się zdarza  
Jak u kominiarza.

### Przysłowie.

Wszędzie dobrze, a w domu najlepiej.

Cudza strzecha — nie poclecha!

## Baczność!

Przyjadę jak każdego roku **dnia 19. bm. na targ kramny do Olsztyna** i przywiozę

**spodnie i żakiety kożuchowe.**

Także w dzień przed targiem sprzedawać będę na moim stanowisku.

**Eduard Hippel**, kuśnierz.  
**Zibork**, ul. Bisztyńska 7a.

## Zamiana posiadłości.

Kamienica w najlepszym położeniu Kasina w pow. Grudziądzkim z 2 dużymi składami, podwórze, chlewy, łąka ogrodowa, jest natychmiast na sprzedaż lub do zamiany. Blizszych informacji udzieli

**K. Barzański, Parchwitz i Schl.**

## Ucznia kelnerskiego

syna uczciwych rodziców przyjmie od zaraz

**Hotel International**,  
ul. Dworcowa (Bahnhofstr.)

Ks. W. Barczewski.

## Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozszerzone.

Cena 50 fen. złotych.

Do nabycia w **Księg. Gazety Olsztyńskiej.**

Kto chce swoją

## posiadłość sprzedać

wydzierżawić lub zamienić niech ogłasza  
w „Gazecie Olsztyńskiej“.

## GROMNICE

poleca

**Księg. J. Pieniężnej, Olsztyn.**

Polecamy:

## Maryański Kalendarz dla wszystkich

cena 50 fen., z przesyłką 65 fen.,

## Regensburger Marienkalender

cena 75 fen., z przesyłką 85 fen.,

## Bloczki = polskie i niemieckie

mały 15 fen., z przesyłką 20 fen.,

duży 40 fen., z przesyłką 50 fen.,

ścianki od 20—100 fen. . . . .

**KSIĘGARNIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“.**

*Zaproszenia weselne  
zawiadomienia  
o zureczynach i ślubie*

*wykonuje szybko i austownie*

*Drukarnia  
Gazety Olsztyńskiej*

— 182 —

## Gramatyka.

### Przysłówki.

Takie wyrazy, które służą do bliższego określenia czasowników i przymiotników nazywają się przysłówkami.

Przysłówki odpowiadają na pytania: jak? gdzie? kiedy? kędy? dokąd? odkąd? od kiedy? ile? dlaczego?

Przykłady: Jak jest w pokoju? — ciepło. Gdzie byłeś? — tam. Kiedy wracasz? — dzisiaj. Skąd idziesz? — stamtąd. Ile masz pieniędzy? — mało. Dlaczego? — dlatego. Jak pilny jest uczeń? — bardzo. Od kiedy jesteś słaby? — od dawna.

Przysłówki dzielą się na:

1) pytające, któremu się pytamy; np. czy? czyż? czyli? albow? kiedy? odkąd? od kiedy? czemu? jak? naco? kędy? którędy itd.

2) twierdzące, które wyrażają twierdzenie; np. tak: zaiste, rzeczywiście, niezawodnie, bez wątpienia, podobno, może, prawdziwie itd.

3) przeczące, które oznaczają zaprzeczenie; np. nie, bynajmniej, przeciwnie, nigdy, nie tak, nie tu, nie tam itd.

4) czasowe (na pytanie kiedy?): teraz, dziś, wczoraj, jutro, zawsze, już, jeszcze, dawno, potem, wnet, długo, krótko itd.

5) miejscowe (na pytanie gdzie? skąd? którędy?): tu, tam, wszędzie, stąd, stamtąd, tędy, tamtędy itd.

6) sposobowe (na pytanie jak?): dobrze, dostatecznie, źle, tak, owak, jakoś, inaczej, nieinaczej, ciągle, jasno, ciemno itd.

7) przysłówki stopnia i miary (na pytanie: w jakim stopniu? ile?): bardzo, mało, prawie, tyle, wiele, trochę, cokolwiek, nadzwyczaj, szczególnie, nade wszystko itd.

Pytania: Zastosuj w zdaniach przysłówki pytające, twierdzące, przeczące itd.

Wyszukaj z ustępu jakiegoś przysłówki i oznacz ich podział!

## Sól kuchenna.

Sól kuchenna jest powszechnie znana, przynosi duży pożytek jako dodatek do potraw dla ludzi i zwierząt.

Wydobywamy ją podobnie jak węgiel, w postaci brwi. Bryły te są różnej barwy, zaś zupełnie czysta sól jest bezbarwna i zowie się kamienną. Sól jest lżejsza, rozpuszcza się w wodzie i posiada własność wchłaniania wilgoci. Istnieją w przyrodzie cztery źródła dostarczające nam

— 183 —

soli: pokłady w głębi ziemi, morza i oceanu, słone jeziora i solanki w gruntach, przesiąkniętych solą. Najwięcej soli jest w wodzie morskiej, wskutek czego jest ona słona. Sól gromadzi się w morzach w następujący sposób. Woda słodka w źródłach i rzekach zawiera stale niewielką ilość soli kuchennej, sól ta dostaje się z wodą rzeczną do mórz. Woda w morzu pod wpływem słońca, wyparowuje, a sól której wciąż przybywa osadza się na dnie morskim. W morzach cieplejszych, które więcej parują, ilość soli jest obfitsza. Na brzegach mórz urządzają w kilku szeregach tak zwane sadzawki solne, łączą się one pomiędzy sobą za pomocą stałych wód. Woda przechodzi kolejno przez cały szereg sadzawek, w końcu staje się tak gęsta, że sama sól w niej osiada. Taką sól zbierają i suszą. W kopalniach zimnych wydobywają sól z mórz za pomocą zamrażania. W niektórych miejscowościach woda słona wytryska z podziemnych źródeł czyli solanki. Takie źródła posiada i Polska, Ciechoćinek, Radka i Inowrocław. W miejscowościach tych istnieją zakłady leźnicze, gdzie chorzy, leczą się kąpielami słonymi. Celem otrzymania soli ze źródeł słonych buduje się tak zw. tężnie. Są to wysokie rusztowania, na których umieszczone są koryta, do których maszyna pompuje wodę, ze źródła słonego. Warzelnie które są połączone z tężnią długimi rurami, sól się wygotowuje. Liczne pokłady soli kamiennych znajdują się w ziemi, aby je wydobyć zakładają kopalnie. Bogate pokłady soli znajdują się w Wieliczce pod Krakowem. Należą one do najstarszych i najpiękniejszych. Znajduje się tam kaplica św. Antoniego cała wykuta z soli; i piękna sala balowa również wykuta z soli.

## Złota rybka.

(Baśń).

Za lasami, za górami, gdzieś daleko ponad morzem, mieszkał sobie rybak stary ze swą żoną starowinką. Mieli oni małą chatę, a w niej całej majątkości dzieje, garnek i łopatę. — Rybak ryby przez dzień cały łowił siecią i wężerzem, a babina wciąż latała odzież, siedząc na swej dzieży. Raz zarzucił rybak sieć, ciągnie, ciągnie, aż wyciągnął z trudem jedną rybkę małą. Ale rybkę niezwykłą, rybkę złotą, czarodziejską, co do niego orzekała ludzką mową, ludzkim głosem: — »Mój rybaku! proszę pięknie, puść mnie wolno na głębiny; a ja za to jaknajwierniej spełnię każde twoje żądanie.« — Rybak puścił rybkę w morze, a sam wraca do chaty. Żona wyszła na spotkanie i zawołała już zdaleka: »Cóż to, stary, przez dzień cały, nic, jak widzę, nie złapałeś?« — »Nic, żoneczko, nic. Kasieńko — tylko jedną rybkę małą; ale rybkę niezwykłą, rybkę złotą, czarodziejską, która pięknie mnie prosiła ludzką mową, ludzkim głosem, abym puścił ją do wody, za co ona jaknajwierniej spełni każde me żądanie.«